

opusdei.org

Chcemy łączyć

Czy da się opowiedzieć na zaledwie kilku stronach, czym jest i czym dokładnie zajmuje się Opus Dei? Zachęcamy do przeczytania "raportu" KAI.

02-01-2008

Czy można być świętym adwokatem, świętą sekretarko-asystentką, czy świętym webmasterem?

Można uświęcić każdą uczciwą pracę, bez względu na warunki, w których jest ona wykonywana” – przekonuje św. Josemaria Escriva,

założyciel Opus Dei, dzieła skupiającego obecnie ok. 85 tys. członków na całym świecie. 98 proc. z nich to świeccy – kobiety i mężczyźni, w większości żyjący w małżeństwie. Zgodnie z duchem swego założyciela próbują spotykać Chrystusa w codzienności życia rodzinnego, pracy zawodowej i zwykłych okoliczności życia.

Opus Dei (Dzieło Boże) założone zostało w 1928 r. przez młodego, 26 – letniego wówczas kapłana, Josemarię Escriva de Balaguer. Choć sam wspominał o tym bardzo oszczędnie, nie ukrywał, że wiązało się to z wyraźną Bożą inspiracją, której doświadczył 2 października podczas rekolekcji kapłańskich w domu księży lazarystów w Madrycie. 2 lata później, podczas Mszy św. 14 lutego 1930 r. podobna inspiracja pozwoliła mu zobaczyć, że formacja Opus Dei powinna być skierowana nie tylko –

jak to było początkowo – do mężczyzn, ale również do kobiet.

Świętość w codzienności

Charyzmat Opus Dei wiąże się z odkrywaniem wcale nie takiej oczywistej dla wszystkich w Kościele prawdy, że świętym może być każdy człowiek, również świecki. Co więcej, to właśnie jego świecka codzienność – praca zawodowa, małżeństwo, rodzicielstwo, a także zwykłe ludzkie relacje – mogą być okazją do uświęcania się. I to okazją wcale nie gorszą niż np. życie kontemplacyjne w klasztorze, choć w momencie gdy powstawało Opus Dei takie sformułowanie brzmiało niemal jak herezja. „Przybyliście o sto lat za wcześniej” – miał powiedzieć wysoki dostojnik Kurii Watykańskiej w 1946 r. Mimo przełomu, jakim był pod tym względem Sobór Watykański II, wciąż nie wszyscy świeccy chrześcijanie wierzą, że również oni

mogli by być świętymi – gdyby tylko naprawdę tego chcieli.

Przy tym przełomowym spojrzeniu na świętość Opus Dei proponuje formację w oparciu o niezmiennie metody zalecane przez Kościół – modlitwę, sakramenty, umartwienia, czy kierownictwo duchowe.

Formacja akcentuje natomiast kilka szczególnych wątków. To po pierwsze – kształtowanie poczucia synostwa Bożego i wynikającej z tego faktu godności, która pozwala z odwagą, optymizmem i miłością patrzeć na otaczający świat. Po drugie – przekonanie, że mamy jedno życie i jedno serce. „Człowiek nie może funkcjonować w rozdwojeniu, np. oddzielając Boga od innych spraw, którymi żyje. Jednym sercem kochamy Chrystusa, żonę, Ojczyznę, czy rodziców – ale i nasze pasje, czy np. Legię Warszawa” – podkreśla ks. Piotr Prieto, wikariusz Opus Dei w Polsce. Po trzecie – przypominanie o

znaczeniu rzetelnej nauki i starannej, dobrze wykonywanej pracy jako środka uświęcania. Po czwarte – odkrywanie powołania do apostołstwa w oparciu o przyjaźń, zaufanie i bezpośrednie relacje.

Niezmiernie ważną cechą formacji Opus Dei jest to, że ma ona charakter bardzo osobisty, indywidualny. Zadaniem Opus Dei – co wyraźnie zaznaczają jego członkowie – nie jest tworzenie wspólnoty. Nie ma np. zwyczaju wspólnych Eucharystii. Wspólnotą dla wierzących ma być Kościół diecezjalny, parafia, rodzina. Dzieło ma być natomiast jedynie wsparciem, skierowanym zawsze do konkretnego człowieka, w konkretnej sytuacji jego życia, w odpowiedzi na jego konkretne problemy, zadania, pragnienia i cele. To właśnie m.in. dlatego formacja Opus Dei prowadzona jest zawsze osobno dla kobiet i osobno dla mężczyzn. Warto jednak podkreślić, że na podobnej

zasadzie jest ona również osobna dla młodzieży, studentów, naukowców, biznesmenów czy rolników.

Dodatkowo, jeśli chodzi o rozdzielność pracy z kobietami i mężczyznami, ks Prieto przypomina, że taka forma towarzyszyła powstawaniu Opus Dei i została odczytana przez jego świętego założyciela jako wola Boża dla Dzieła.

Struktury Dzieła

Opus Dei jest pierwszą – i jak dotąd jedyną – prałaturą personalną w Kościele katolickim, instytucją hierarchiczną a zarazem kolegialną. Prałatury personalne przewidziane zostały przez Sobór Watykański II i Kodeks Prawa Kanonicznego do prowadzenia z dużą elastycznością specjalnych dzieł duszpasterskich z założeniem, że wierni prałatury nadal należą do swoich Kościołów lokalnych i diecezji.

Opus Dei erygowane zostało jako prałatura personalna 28 listopada 1982 r. przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Tworzy je prałat (obecny jest zarazem biskupem), księża prałatury oraz wierni świeccy – mężczyźni i kobiety. Dzieło obecne jest w ok. 50 krajach na wszystkich kontynentach. Każdy kraj posiada swojego wikariusza, który stoi na czele lokalnej struktury Dzieła. W Opus Dei bardzo ważna jest również kolegalność, która towarzyszy podejmowaniu wszystkich decyzji. Wyrazem tej kolegalności są stałe rady, które wspierają zarówno prałata, jak i wikariuszy w poszczególnych krajach. Co 8 lat odbywa się kongres Opus Dei, na którym delegaci z różnych krajów w oparciu o doświadczenia duszpasterskie z całego świata oraz opinie i prośby Ojca Świętego biskupów, wyznaczają program działań i pracy duszpasterskiej na najbliższy czas. Kongres wybiera też

członków kilkunastoosobowych rad z siedzibą w Rzymie – rady dla kobiet i rady dla mężczyzn. Towarzyszą one prałatowi Opus Dei. Podobne rady wybierane są następnie przez rady w Rzymie do pomocy wikariuszom w poszczególnych krajach.

Członkowie rad wybierani są spośród numerariuszy Opus Dei. Nazwa ta, nawiązująca do struktur uniwersyteckich w Hiszpanii, oznacza duchownych i świeckich celibatariuszy należących do Dzieła. To osoby, które mogą być zaangażowane w pracę na jego rzecz niejako „na cały etat”. Małżonkowie należący do Opus Dei lub osoby, które nie odkrywają w sobie powołania do celibatu to supernumerariusze. Księża Prałatury Opus Dei, zrzeszeni w Stowarzyszeniu Kapłańskim Świętego Krzyża, rekrutują się spośród numerariuszy, choć do Stowarzyszenia należeć mogą

również kapłani diecezjalni korzystający z formacji Dzieła, którzy nadal podlegają władzy swojego biskupa. Na całym świecie jest obecnie ok. 85 tys. członków Opus Dei, w tym ok. 2 tys. kapłanów.

Być w Opus Dei

Co zrobić, żeby wstąpić do Opus Dei? Zaproszenie skierowane jest do wszystkich. Spotkania mają charakter otwarty. Żeby w nich uczestniczyć wcale nie trzeba być członkiem Dzieła. Jak podkreśla ks. Prieto większość osób korzystająca z duchowej pomocy Opus Dei, czyni to nie czując potrzeby sformalizowania w jakiś sposób swojego statusu – i jest to traktowane zupełnie normalnie. Decyzja o członkostwie wiąże się natomiast z formalną umową poprzedzoną okresem kandydackim. Człowiek pragnący wstąpić do Opus Dei pisze list do Prałatury z prośbą o przyjęcie.

Następuje to zwykle ok. półtora roku później. Jest to czas poznawania kandydata, również pod kątem jego zaangażowania i dojrzałości decyzji.

Przynależność do Prałatury jest bowiem zobowiązaniem i to zobowiązaniem wewnętrznym – do codziennej, poważnej walki o świętość w swoim życiu. Wiąże się to zarówno z zadaniem pielęgnacji swojego podstawowego powołania, najczęściej małżeńskiego, z obowiązkiem jak najrzetelniejszej pracy, z dbaniem o formację duchową i intelektualną oraz z obowiązkiem apostołstwa. „To naprawdę kosztuje, zwłaszcza jak ktoś ma np. 5 dzieci i ciężką pracę, a oprócz tego stara się codziennie uczestniczyć w Eucharystii, odbywać półgodzinną medytację, czytać Pismo Święte, odmawiać różaniec i regularnie korzystać z formacji Opus Dei. To kosztuje, ale ludzie decydują

się na to – dlatego, że chcą” –
zaznacza ks. Prieto.

Członkowie i sympatycy Opus Dei
mogą w sposób regularny
uczestniczyć w spotkaniu i rozmowie
na temat duchowy. Raz w miesiącu
organizowany jest dzień skupienia.
Każdego roku odbywa się też 5 –
dniowy kurs teologiczny służący
pogłębianiu wiary. Najistotniejszym
elementem formacji jest – jak to już
było podkreślane – jej wymiar
indywidualny: osobiste rozmowy, czy
regularne kierownictwo duchowe i
sakrament pokuty.

„Jan Paweł II zawsze podkreślał, że
Opus Dei ma charyzmat spowiedzi” –
przypomina ks. Piotr Prieto – „Na
Zachodzie przez lata mówiło się, że
ten sakrament już w zasadzie zanika,
ale św. Josemaria wyraźnie widział,
że dopóki człowiek dobrowolnie nie
pojedna się z Bogiem, całe
chrześcijaństwo to jest tylko teoria,

której brakuje prawdziwego, indywidualnego spotkania z Chrystusem” – dodaje. W istocie – w wielkim sanktuarium wzniesionym z inicjatywy św. Escrivy w Torreciudad w Pirenejach, zamiast ośmiu planowanych przez architekta znajduje się obecnie 60 konfesjonałów i, jak się okazuje, często i one nie wystarczają.

Dzieło wzrasta stopniowo ale systematycznie. Coraz liczniejsze ośrodki powstają w coraz większej ilości państw. Najnowsze stworzone zostały w Rumunii, Wietnamie, Korei Pd, a w czerwcu 2007 r. – w Moskwie.

W Polsce

Pierwszych 2 księży z Opus Dei przyjechało do Polski 2 listopada 1989 r. Wcześniej żadna działalność nie była możliwa. Rozpoczęli pracę w Szczecinie korzystając z zaproszenia abp Majdańskiego. Wkrótce zaczęło się też coś dziać w Warszawie –

pierwsze spotkania, dni skupienia. „Odpowiedź była niesamowita, od razu mieliśmy mnóstwo chętnych, widać było, że charyzmat Dzieła pociągał ludzi; zresztą nadal pociąga” – wspomina ks. Prieto. „W Polsce to w ogóle jest raj... w zasadzie nie musimy się starać, żeby kogoś zapraszać – sami przychodzą, interesują się, dzwonią, piszą maile, zachęcają małżonków czy znajomych” – dodaje. Obecnie z Opus Dei w Polsce związane jest grono ok. 4 – 5 tys. osób. Członków prałatury jest ok. 420, w tym ok. 100 numerariuszy. Do prałatury inkardynowanych jest 9 kapłanów. Dzieło do prowadzenia formacji korzysta również ze wsparcia kapłanów diecezjalnych.

W Polsce ośrodki Opus Dei działają w czterech miastach – Szczecinie, Poznaniu, Warszawie i Krakowie. Regularne spotkania odbywają się też w Gdańsku (gdzie zresztą

wkrótce powstanie kolejny stały ośrodek), Wrocławiu, Lublinie, Toruniu i Katowicach, a od czasu do czasu również m.in. w Białymstoku, Rzeszowie i Radomiu. Dzieło posiada też centrum rekolekcyjno – formacyjne „Dworek” pod Mińskiem Mazowieckim, gdzie obok osób z całej Polski, z formacji duchowej i wsparcia zawodowego korzystają regularnie kobiety z okolicznych wsi.

„Działalność Opus Dei w Polsce to wciąż jeszcze początki. Naszą pracę zaczynaliśmy od studentów, dlatego osoby związane z Dziełem mogą się wciąż wydawać środowiskiem dość jednorodnym. To się jednak powoli zmienia. Bogu dzięki do Opus Dei zaczynają należeć w Polsce ludzie ze wszystkich środowisk i warstw społecznych, o najrozmaitszych zawodach i wykształceniu” – podkreśla ks. Prieto. Dodaje, że są wśród „polskich Opusów” osoby, które doszły do dużych pieniędzy i

zajmują prestiżowe funkcje w życiu publicznym, ale są to wyjątki. Zdecydowana większość to normalne rodziny, najczęściej zresztą młode małżeństwa z małymi dziećmi, obciążone kredytem, doksztalające się, czasem borykające się z bezrobociem i bardzo często z tym, by starczyło do końca miesiąca. „To jest normalne polskie społeczeństwo” – podkreśla.

Formacja elit

A jednak formacja elit jest czymś, czemu Opus Dei stara się poświęcać szczególną uwagę. Dlaczego?

„Chrystus jest dla wszystkich, również dla tych osób, które mają wpływy w świecie” – wyjaśnia ks. Prieto. Zaznacza, że jest to praca niełatwa, z „trudnymi ludźmi”.

„Czasem to bywa naprawdę męczące apostołować wśród osób, które mają po dwa doktoraty i co raz to wymyślają jakieś teorie, ale do nich

też jesteśmy posłani” – dodaje. Zwraca też uwagę, że ewangelizacja tych osób jest bardzo ważna ze względu na wpływ, jaki mogą one mieć na innych ludzi, choćby na swoich studentów. „Chcemy docierać naprawdę do każdego człowieka, a jeśli zaniedbujemy apostołstwo wśród tych, którzy wywierają wpływ na otaczający nasz świat, to nie ewangelizujemy tego świata” – podkreśla.

Z tych samych względów Opus Dei, zresztą w myśl nauczania Kościoła, zachęca katolików, by nie byli bierni, by angażowali się w życie społeczne, kulturalne, polityczne. „To jest bardzo ważne dla Kościoła i dla chrześcijańskiego kształtu naszych społeczeństw” – zaznacza wikariusz Opus Dei w Polsce.

Zgodnie z charyzmatem Opus Dei zawód polityka to jak najbardziej zawód, poprzez który człowiek może

się uświęcać. Warunek? – ma to być uczciwa, rzetelna praca dla dobra innych. „Na tym polu jest jeszcze w Polsce bardzo dużo do zrobienia” – uśmiecha się ks. Prieto. Wspomina prowadzone niegdyś przez kapłana Opus Dei specjalne rekolekcje dla polityków. „Dla części było naprawdę dużym zaskoczeniem, że ten ksiądz mówił o pracy! Że muszą pracować i to rzetelnie! Byli przekonani, że polityka to politykowanie...” – opowiada. Podkreśla, że z formacji Dzieła korzystają politycy z wszystkich opcji politycznych w Polsce, z którymi związani mogą być katolicy.

Odkrywanie zasad etyki pracy to zresztą, jego zdaniem, zadanie nie tylko dla polskich polityków: „rzetelnie pracować ma i dziennikarz, i lekarz, i ksiądz, i biskup” – zaznacza.

Opus Dei jako takie nie ma żadnych osiągnięć na polu politycznym, społecznym, czy kulturalnym, wykraczających poza zwykłą formację swoich członków. Nie ma takich celów i ambicji. Jeśli osoba należąca do prałatury podejmuje jakieś zaangażowania społeczne – do czego jest zachęcana – to jest to jej osobista sprawa, a w przypadku sukcesu – osobisty sukces.

Inicjatywy

Działalność charytatywna, promocja zdrowia, pomoc ofiarom AIDS w Afryce, projekty na rzecz rodziny, dzieci, wychowania, praca z trudną młodzieżą w zaniedbanych dzielnicach Madrytu, Rzymu, czy Waszyngtonu – to tylko przykłady inicjatyw, które podejmują członkowie Dzieła. Opus Dei nie traktuje tych inicjatyw jako „swoich”, choć te osobiste działania są z

perspektywy jego charyzmatu
najważniejsze.

Jako przykład wymienić można chociażby Akademię Familijną, projekt służący wychowywaniu dzieci, zainicjowany przez świeckiego członka Dzieła, a zarazem prezesa firmy, Rafaela Picha. Akademia opierająca się w znacznej mierze na dyskusjach małżonków i rodziców nad konkretnymi zagadnieniami i problemami związanymi z wychowaniem jest projektem o zasięgu międzynarodowym. Obecna jest również w Polsce.

Pewne dzieła charytatywne, czy społeczne, jak szkoły, uczelnie, czy kliniki, inicjowane są również przez Opus Dei jako instytucję. Do takich projektów należy chociażby Uniwersytet Nawarry założony przez Opus Dei w 1952 r., czy prestiżowa Szkoła Biznesu w Barcelonie, która

nieraz zajmowała czołowe miejsce w światowych rankingach tego typu uczelni.

Warto wspomnieć, że z inicjatywami Opus Dei współpracują również liczne osoby nie należące do Kościoła katolickiego. Opus Dei jest zresztą pierwszą instytucją w Kościele, która ma pozwolenie, żeby akceptować jako swoich współpracowników niekatolików, niechrześcijan, a także osoby w ogóle niewierzące.

Współpracownicy, którzy tego sobie życzą, mogą uczestniczyć w środkach formacyjnych udzielanych przez prałaturę.

W Polsce najważniejsze inicjatywy mają charakter edukacyjny – oprócz Akademii Familijnej działa tu już m.in. założona przez rodziców szkoła w Józefowie pod Warszawą. Idea tej szkoły opiera się na założeniu, że to rodzice powinni mieć największy wpływ na kształcenie swoich dzieci.

Osoby, które pragną posyłać dzieci do tej szkoły nie muszą być katolikami. Muszą natomiast akceptować projekt wychowawczy placówki iłożyć na jej utrzymanie, choć ci, których na to nie stać, mogą liczyć na wysokie ulgi i wsparcie. Podobne szkoły powstać mają niebawem również w Poznaniu i w Gdańsku.

Rodzice zakładają też dla swoich dzieci specjalne kluby, np. „Potok”, „Iskierka” czy „Fontanna”, które pomagają im odpowiednio zagospodarowywać wolny czas, poprzez formację, rozrywkę, sport itp. Wiele dorastających dzieci członków Opus Dei w Polsce zainteresowanych jest formacją Dzieła i zaczyna uczestniczyć w spotkaniach, choć, jak podkreśla ks. Prieto, rodziców przekonuje się, by nie stosowali wobec dzieci, żadnych nacisków czy zachęt.

Czarna legenda Opus Dei

Skąd wzięła się „czarna legenda” Opus Dei, przekonanie, że jest to „katolicka masoneria”, strażnicy złowrogich tajemnic, posiadacze ukrytych skarbów, czy tajna siatka przestępców? Już św. Josemaria cierpiał z powodu tego typu oskarżeń. Np. w latach 30 –tych po Barcelonie krążyły pogłoski, że do krzyża w miejscowym ośrodku Opus Dei przybijano ludzi, a 999 myśli znajdujących się w książce "Droga" autorstwa założyciela Dzieła, niektórzy tłumaczyli jako kabalistyczną cyfrologię.

Zdaniem prof. Jose Ramona Villara dziekana Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Nawarry „czarna legenda” narodziła się w Hiszpanii w latach 60-tych i wiązała się z faktem, że część członków Opus Dei uczestniczyła w rządzie generała Franco. Była ona po części wynikiem zwykłej niechęci przeciwników politycznych a po części wynikała z

trudności zrozumienia świeckiego charyzmatu Dzieła. Jak podkreśla profesor fakt, że politycy ci byli osobami świeckimi i podejmowali decyzje polityczne na własną odpowiedzialność był nawet dla ówczesnych środowisk kościelnych zupełnie niezrozumiały. Opus Dei postrzegano jako ukryty zakon, którego reguły i zobowiązania, jakie nakłada na swoich członków nie są do końca znane. Co więcej, silne zaangażowanie polityczne członków Dzieła – osób jak mniemano duchownych – traktowano jako coś niewłaściwego i zupełnie nie na miejscu.

Ks. Piotr Prieto twierdzi, że charyzmat Dzieła nadal nie jest jasny dla wszystkich. „Opus jest transparentne, tu nie ma żadnych sekretów. Wydaje mi się, że jest to jedna z bardziej otwartych instytucji kościelnych, publikująca np. na swoich stronach internetowych

bardzo wiele informacji na swój temat” – podkreśla. „A jednak nasza forma pracy jest wciąż wielką nowością w Kościele. Osobista formacja – i nic więcej. A ludzie czasem myślą, że jest coś więcej, coś, o czym się nie wie, o czym nikt nie mówi, coś ukrytego. Niczego takiego nie ma” – dodaje.

Chcemy łączyć

Opus Dei nie ma „swojej ideologii”, „swojego sposobu myślenia”. Stara się łączyć ludzi odmiennych kultur, opcji i przekonań. Wśród wiernych korzystających z formacji Dzieła w Polsce są zwolennicy różnych opcji politycznych, osoby bardziej i mniej konserwatywne, zwolennicy i przeciwnicy Radia Maryja itp. „To są sprawy pewnego folkloru, sprawy drugorzędne – o ile dana osoba w jedności ze swoim biskupem autentycznie pogłębia swoją formację. Uważam, że w Polsce wciąż

mamy bardzo dużo do zrobienia, jeśli chodzi o właściwe rozumienie wolności w Kościele. Jeśli chodzi o odkrywanie, że to dobrze, że możemy się różnić w sprawach społecznych, politycznych, a nawet religijnych tam, gdzie Kościół daje nam taką wolność. Odkrywanie, że mogę się cieszyć, że ty jesteś dobrym chrześcijaninem, a przecież myślisz inaczej niż ja” – podkreśla ks. Prieto.

Wspomina w tym kontekście kanonizację św. Escrivy: „To było niesamowite, ta różnorodność ras i kultur – i jedność. Jedność Kościoła i jedność wokół papieża. Ludzie, którzy tam byli, mówili, że dawno nie pamiętali na placu św. Piotra takiej ciszy podczas Eucharystii”.

Maria Jernajczyk

KAI (dossier) 23/XII/2006, s.
35-37

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/chcemy-aczyc/](https://opusdei.org/pl-pl/article/chcemy-aczyc/) (22-02-2026)